

## Stabat Mater

Stała Matka bolejąca,  
Koło krzyża łzy lejąca,  
Gdy na krzyżu wisiał Syn.

A jej duszę potyraną,  
Rozpłakaną, poszarpaną,  
Miecz przesywał ludzkich win.

O, jak smutna, jak podcięta  
Była Matka Boża święta,  
Cicha w załamaniu rąk!

O, jak drżała i truchlała,  
I bolała, gdy patrzała  
Na synowskich tyle mąk.

I któż, widząc tak cierpiącą,  
Łzę nie zaćmi się gorącą,  
Nie drgnie, taki czując nóż?

I kto serca nie ubroczy,  
Widząc, jak do krzyża oczy  
Wzbiła, z bólu drętwa już.

Za ludzkiego rodu winy  
Jak katowan był jedyny,  
Męki każdy niosła dział.

I widziała, jak rodzony  
Jej umierał opuszczony,  
Zanim Bogu duszę dał.

Matko, źródło wszechmiłości,  
Daj mi uczuć moc żałości,  
Niechaj z Tobą dźwignę ból.

Chrystusowe ukochanie  
Niech w mym sercu ogniem stanie,  
Krzyża dzieje we mnie wtul.

Matko, Matko, miłosiernie  
Wejrzyj. Syna Twego ciernie  
W serce moje wraź jak w cel.

Rodzonego, męczzonego,  
Syna Twego oriarnego  
Kaźń owocną ze mną dziel.

Spraw, niech płaczę z Tobą razem,  
Krzyża zamknę się obrazem  
Aż po mój ostatni dech.

Niechaj pod nim razem stoję,  
Dzielę Twoje krwawe znoje.  
Twą boleścią zmywam grzech.

Panno słodka, racz, mozołem,  
Niech me serce z Tobą społem  
Na golgocki idzie skłon.

Niech śmierć przyjmę z katów ręki,  
Uczestnikiem będę męki,  
Razów krwawych zbiorę plon.

Niechaj broczty ciało moje,  
Krzyżem niechaj się upoję,  
Niech z miłosnych żyję tchnień!

W morzu ognia zapalony,  
Z Twojej ręki niech osłony  
Puklerz wezmę w sądu dzień!

Chrystus niech mi będzie grodem,  
Krzyż niech będzie mym przewodem,  
Łaską pokrop, życie daj!

Kiedy ciało me się skruszy,  
Oczyszczonej w ogniu duszy  
Glorię zgotuj, niebo, raj.

**przekład: Józef Janowski**